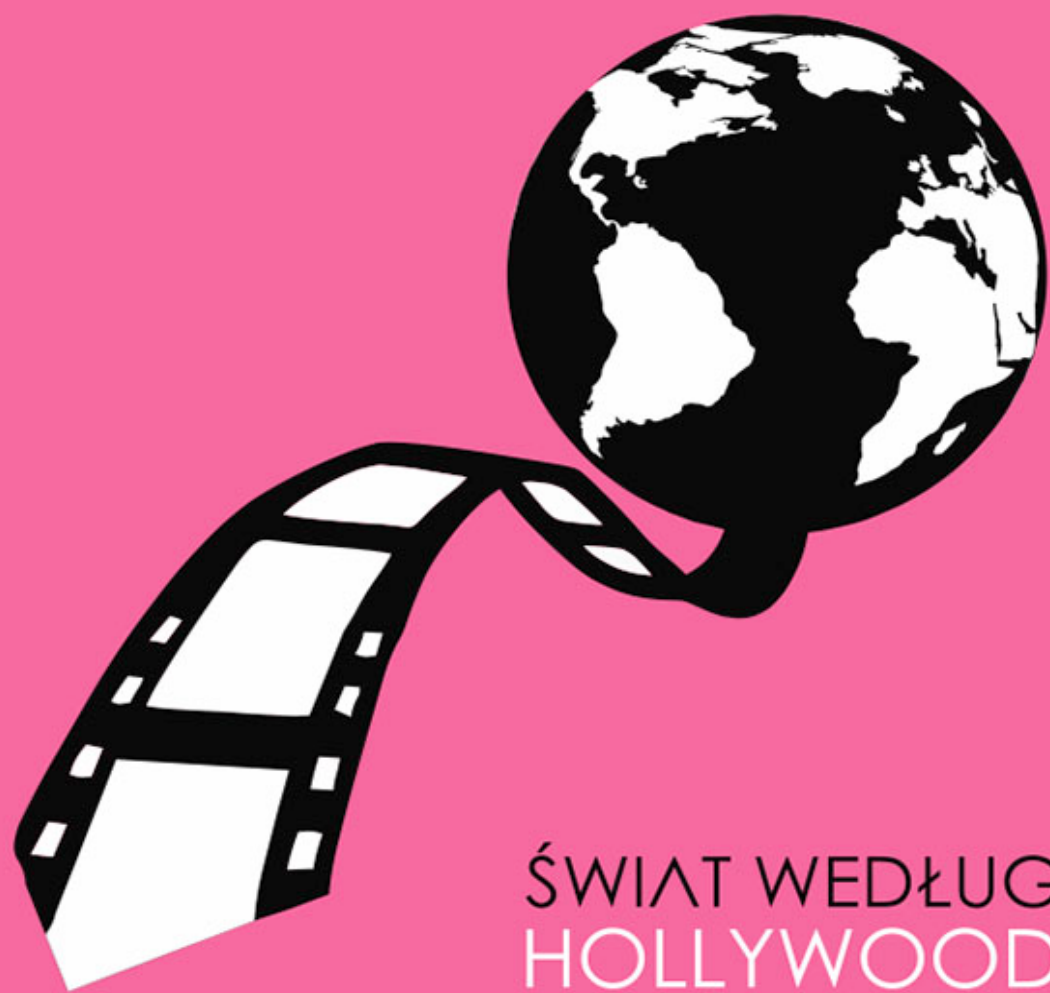




ŚWIAT WEDŁUG HOLLYWOOD

Jak mądrze
oglądać filmy

BRIAN GODAWA

ŚWIAT WEDŁUG HOLLYWOOD

[Kup książkę](#)



Warszawa 2022

ŚWIAT WEDŁUG HOLLYWOOD

Jak mądrze
oglądać filmy

BRIAN GODAWA

Przekład: Zbigniew Kościuk

[Kup książkę](#)

Tytuł oryginału – *Hollywood Worldviews*
Originally published by InterVarsity Press as *Hollywood Worldviews*
(Updated & Expanded) by Brian Godawa.
Second edition ©2009 by Brian Godawa.
Translated and printed by permission of InterVarsity Press, P.O. Box 1400,
Downers Grove, IL60515, USA. www.ivpress.com.
All rights reserved.

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2022

Redaktor prowadzący – Małgorzata Hlal
Redakcja językowa – Jacek Ring
Korekta – Dorota Wojciechowska-Ring
Indeks – Justyna Mrowiec
Projekt okładki i stron tytułowych – Zofia Kiciński
Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchołka, panbook.pl
Skład – Marcin Fabijański

Wydanie 1

ISBN 978-83-66665-54-5

Fundacja Prodoteo
ul. Rudzka 9 lok. 54
01-689 Warszawa
prodoteo.pl
ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia

*Pamięci Francisa A. Schaeffera
i H.R. Rookmaakera,
którzy nauczyli mnie sztuki
rozpoznawania światopoglądów
ukrytych w filmach.*

SPIS TREŚCI

Przedmowa // 9

Wstęp. Bóg uwielbia filmy // 12

Wprowadzenie // 19

AKT PIERWSZY. FILMOWE OPOWIEŚCI // 31

1. Przemoc, seks i przekleństwa // 33

2. Opowieści i mity // 61

3. Odkupienie // 80

AKT DRUGI. ŚWIATOPOGLĄDY W FILMACH // 93

4. Egzystencjalizm // 94

5. Postmodernizm // 121

6. Inne światopoglądy // 148

AKT TRZECI. DUCHOWOŚĆ W FILMACH // 175

7. Jezus // 176

8. Chrześcijaństwo // 200

9. Wiara // 225

10. Walka duchowa // 240

Epilog. Oglądanie filmów szeroko otwartymi oczami // 252

Bibliografia // 259

Indeks osobowy // 262

Indeks rzeczowy // 263

PRZEDMOWA

Uwielbiam filmy, podobnie jak Brian Godawa. Lubię emocjonującą podróż, w którą mnie zabierają. W przeciwieństwie do literatury, muzyki i malarstwa, które budzą radość, smutek lub ekscytację, filmy poruszają moje zmysły i myśli w sposób pozwalający uciec od rzeczywistości lub pogрузić się w świecie, w sposób, którego nigdy nie uznałbym za możliwy.

Jako człowiek wierzący, a także producent filmowy i miłośnik filmów, działający w branży od wielu lat, znalazłem niewiele punktów, w których obie te „miłości” stykają się ze sobą (a czasami zderzają). Znalazłem też niewiele miejsc, w których można nawiązać głębszy dialog o postmodernizmie i Indianie Jonesie. Może właśnie dlatego Brian i ja tak szybko się zaprzyjaźniliśmy i tak bardzo lubię jego książkę.

Wielu komentatorów zajmuje się Hollywoodem oraz badaniami nad przemysłem rozrywkowym i jego wpływem na współczesną kulturę. Brian przedstawia swoją koncepcję świata filmów w jasny i przystępny sposób, ilustrując przemyślenia licznymi przykładami zaczerpniętymi z filmów. Mnogość przykładów wzbogaca lekturę, a wybór i mnogość filmów przynosi nam wiele radości.

Lektura tej książki była dla mnie nieco frustrująca, bo stale miałem ochotę przerwać czytanie i ponownie obejrzeć filmy, do których autor nawiązuje. Niezależnie od tego, czy zgadzałem się z jego interpretacją jakiegoś obrazu, Brian skłaniał mnie do tego, aby przyjrzeć się mu dokładniej – a to spowodowało, że polubiłem oglądanie filmów jeszcze bardziej.

Jako uznany scenarzysta, Brian dostarcza wyjątkowego komentarza do tego zagadnienia. Wie, jak opowiedzieć historię, jak nadać jej strukturę i płynnie połączyć poszczególne części. Książka Briana przypomina tekst naukowy – opiera się na badaniach i jest udokumentowana jak podręcznik

akademicki, a jednocześnie jest przystępna i przyjemna w odbiorze. Podczas czytania rozdziałów poświęconych różnym nurtom filozofii lubiłem mieć pod ręką Wikipedię. Muszę zdradzić, że Brian współpracował ze mną jako scenarzystą. Cenię nie tylko jego pisarskie umiejętności, ale również zdolności „reporterskie”, gdy pisze o tym, czym zajmują się filmowcy i co to oznacza. Ciągłe rozmawiamy również o pomysłach przyszłych filmów, które razem nakręcimy.

Ciekawą rzeczą jest robienie filmów, a później słuchanie, co inni ludzie mówią o ich temacie. Jako filmowcy czujemy się czasem zszokowani, a czasem ubawieni, słuchając wypowiedzi krytyków – przesadnie głęboka analiza, *mylne* ukryte cele lub przeintelektualizowanie mogą sprawić, że recenzja filmowa stanie się daleka od trafionej. Obserwacje krytyków bywają też jednak zaskakująco celne i głębokie. Tego właśnie doświadczyłem, czytając książkę Briana – jego sposób postrzegania różnych filmów powoduje, że pragnę więcej: chcę wysłuchać ich więcej, obejrzeć więcej filmów i znajdować w nich jeszcze pełniejszą radość.

Brian sugeruje, że dobre kazanie jest jak dobry film. Według mnie jedno i drugie muszą cechować trzy rzeczy: doskonała treść, idealna budowa i wciągający styl.

Jako producent filmowy słyszę często dwa pytania. Pierwsze: Czym zajmuje się producent? (Napisano wiele książek na ten temat i jest to zbyt obszerne zagadnienie). Drugie pytanie, które mi zadają, zwykle podczas pracy nad filmem, brzmi: O czym on jest? Treść ma znaczenie dla ludzi – przy czym nie chcą oni wysłuchać wykładu lub kazania, ale pragną znać narrację, wiedzieć, o czym jest opowieść. Czy jest warta ich czasu? Czy sprawi im przyjemność?

Praca nad filmem w studiu filmowym łączy się zwykle ze strukturą i stylem, a nie treścią obrazu. Zazwyczaj wiele uwagi poświęca im zarówno autor scenariusza, jak i główni uczestnicy przedsięwzięcia (aktorzy, reżyser, producent), bo to jest sposób, w jaki zostanie przekazana opowieść.

Jednak niewielu zastanawia się nad wyznawanym przez nich światopoglądem lub głównymi przyczynami określonego sposobu przedstawienia opowieści. To po prostu ujawnia się w ich sztuce. Umiejętności Briana pomagają nam dostrzec fundamenty leżące u podstaw filmów, zrozumieć budowę opowieści i sposób, w jaki wywiera wpływ na ogólniejszy sposób myślenia charakterystyczny dla naszej kultury. Proces ten jest fascynujący – pokazuje,

jak rzeczy, nad którymi nie mamy kontroli, ujawniają się w naszych filmach, opisując, kim naprawdę jesteśmy.

Mam nadzieję, że Brian będzie uaktualniać swoją książkę co kilka lat lub że uda się go namówić do założenia strony internetowej lub bloga, w którym będzie stosować przedstawiony sposób myślenia do bieżących filmów lub obrazów nominowanych do nagrody Akademii Filmowej. Opierając się na przedstawionych tutaj zasadach, analizowaliśmy filmy nominowane do Oscara w kategorii Best Picture na zajęciach szkoły niedzielnej, które prowadziłem. Ze zrozumiałych powodów cieszyły się one największą popularnością w kościele – kto nie chciałby dostać pracy domowej polegającej na obejrzeniu kilku filmów, a później przyjść z Biblią na zajęcia, aby podjąć próbę odgadnięcia ich znaczenia. Teraz nie będziecie mieć wymówki – na końcu każdego rozdziału Brian zamieścił pytania do dyskusji i temat spotkania.

Mam nadzieję, że książka sprawi Wam taką samą radość jak mnie.

Ralph Winter
Producent filmowy
(*X-Men*, *Fantastyczna czwórka*,
Wolverine)

WSTĘP

BÓG UWIELBIA FILMY

Bóg *uwielbia* filmy. Filmy to nic innego, jak udramatyzowane wizualne opowieści, te zaś są w Biblii głównym środkiem, za pomocą którego Bóg przekazuje swoją prawdę. *Nie* czyni tego, posługując się teologią systematyczną, katechizmem lub racjonalną argumentacją. Pobieżne przejrzenie ksiąg biblijnych wskazuje, że jedynie około trzydziestu procent Biblii ma formę zdań zawierających prawdę i przykazania. Siedemdziesiąt procent Biblii stanowią opowieści, wizje, symbole i narracje¹. Oczywiście, Bóg używa słów, racjonalnego rozumowania i zdań do zakomunikowania swojego przesłania. Jednak współczesny ewangelizm nie zawsze zdawał sobie sprawę z tego, jak ważne dla Boga są obrazy, dramaturgia i opowieści.

ELEMENT WIZUALNY

Filmy są środkiem wizualnego wyrazu. Kompozycja kinematograficzna, barwa, światło i ruch przekazują stany emocjonalne, stanowią odzwierciedlenie symbolicznych znaczeń i idei wywierających silny wpływ na widzów. Weźmy dla przykładu uczucie trwogi na widok majestatycznego panoramicznego obrazu starcia dobra ze złem we *Władcy pierścieni* (*The Lord of the Rings*). Przypomnijmy sobie wizualny impuls wywołujący potworne duchowe przygnębienie podczas oglądania *Pasji* (*The Passion of the Christ*), w scenach nawiązujących do obrazów pokuty z Księgi Izajasza i Ewangelii.

¹ Oczywiście, większość zdań i obrazów jest ze sobą spleciona, więc ich ściśle „nakukowe” oddzielenie nie jest możliwe. Jedne i drugie stanowią konieczny element Bożego objawienia, ale już samo porównanie ilościowe daje do myślenia.

Tysiące cudów z kart Biblii, które Bóg dokonał w życiu swojego ludu, nie były abstrakcyjnymi zdaniami, ale „znakami i cudami” – namacalnymi wizualnymi przejawami Bożej chwały². Świątynia Boga, zaprojektowana przez niego samego, miała przyciągać zmysły ludu podczas oddawania czci – ludu otoczonego barwami, obrazami i przedstawieniami wizualnego piękna (Wj 25; 28; 1 Krl 6,2 Krn 3; 4). Sakramenty Nowego Przymierza są wizualnymi, *doświadczalnymi* obrazami łaski, których nie da się sprowadzić do abstrakcyjnych zdań.

Oprócz nich były widzenia i sny – Boża forma telewizji i filmu – sny Józefa z tłustymi i chudymi jak zombie krowami, *Bliskie spotkania trzeciego stopnia* (*Close Encounters*) Ezechiela z wirującymi kręgami. Posąg *Terminatora* ze snu króla Nabuchodonozora oraz inne widzenia przekazane przez tuziny świętych ze Starego i Nowego Testamentu, w imponującej „dużej rozdzielczości”, z uczcią dla zmysłów i ucha na miarę Dolby Surround Sound. Bóg kocha filmy. Wyprodukował ich wiele.

Bóg używa obrazów wizualnych także po to, aby objawić siebie. Płonący krzew stanowi zwiastun kolejnych odcinków. Od Starego po Nowy Testament ulubionym Bożym wizualnym obrazem Jego obecności są grom, błyskawica, obłok, dym i ogień. Weźmy choćby spektakularny słup ognia przed Przybytkiem! I to bez zmiany tła wygenerowanej komputerowo!

ELEMENT DRAMATURGII

W filmach chodzi o dramaturgię. Dramaturgia to nic innego jak relacje bohaterów rozwijające się w czasie. Dramaturgia ta ma raczej egzystencjalny niż intelektualny charakter. Podążając śladem bohaterów zmagających się z dylematami moralnymi i podążających własną drogą, uczymy się na przykładzie ich wyborów. Czym innym jest racjonalne wyjaśnienie uniewinnienia sądowego, a czym innym przejmujący obraz Jeana Valjeana otrzymującego przebaczenie w *Nędznikach* (*Les Misérables*) – obraz, który ucieleśnia prawdę w sposób egzystencjalny, jak nie zdołałoby tego uczynić żadne teologiczne wyjaśnienie.

Zamiast ograniczyć się do kazań lub wykładów, Bóg każe często swoim prorokom odegrać jakąś scenę. Ezechiel wcielił się w rolę bohatera filmu

² Zob. Hbr 2,4; Pwt 6,22; Dn 4,1-3; 2 Kor 12,12.

akcji w epickim obrazie wojennym (Ez 4,1-3), choć w swoim repertuarze miał także role utrzymane w stylu wytwórni niezależnych i kina artystycznego (Ez 4,4-8). Można wymienić znacznie więcej epizodów z Ezechielem odgrywającym jakąś rolę³.

Prorok Jeremiasz mógłby zostać nominowany do nagrody Emmy lub Oscara, tak wiele jego prorostw ma formę przedstawienia teatralnego⁴. Prorok Izajasz naruszył społeczne tabu skromności, dając szokujące przedstawienie godne filmu klasy R, gdy chodził nago jako widomy „znak i dziwny symbol”⁵ hańby (Iz 20,2-4).

W Nowym Testamencie Bóg wykorzystuje wizualne efekty specjalne niczym Lucas, gdy opuszcza z nieba koc piknikowy wypełniony zwierzętami nieczystymi, aby przekonać Piotra, że Nowe Przymierze obejmuje także pogan. Bóg wydaje się pierwowzorem producenta filmowego Cecila B. DeMille’a. Nie wystarczyły mu słowa. Pragnął dramaturgii. Chciał „światel-kamery-akcji”!

Kilka ksiąg biblijnych otrzymało celowo budowę odpowiadającą konwencji teatralnej. Księgi Hioba i Jonasza mają formę dialogów przypominających antyczne dramaty, z prologiem, epilogiem i kilkoma rozdzielającymi je aktami. Przyjaciele Hioba pełnią funkcję chóru z antycznej sztuki greckiej. Pod względem budowy Ewangelia Marka przypomina grecką tragedię⁵. Bóg uwielbia sztuki wizualne i dramaturgię. Jednak najbardziej kocha wizualne pełne dramaturgii *opowieści*.

ELEMENT OPOWIEŚCI

Filmy są głównie i przede wszystkim opowieściami. Podobnie jak Biblia. Biblia to opowieść o zbawczym działaniu Boga w historii. Jako taka przekazuje ona naukę i teologię głównie za pomocą opowieści. Snucie opowieści wprowadza nas w prawdę, ucieleśnia określoną wizję świata za pomocą narracji. Jezus nauczał o Królestwie Bożym głównie poprzez przypowieści – namacalne, pełne dramaturgii opowieści. Wolał używać opowieści o weselach,

³ Zob. też Ez 5,14; 12,1-11.17-20; 37,15-23.

⁴ Zob. Jr 13,1-11; 19,1; 17,19-27; 27,1-14; 32,6-15; 43,8-13; 51,59-64.

⁵ Zob. hasło „teatr” w *Słowniku symboliki biblijnej* pod red. L. Rykena, J. C. Wilhoita i T. Longmana III, przekł. Z. Kościuk, Oficyna wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2003, s. 1005.

bankierach inwestycyjnych, bezwzględnych niewolnikach i ukrytym skarbie zamiast sylogizmów, oderwanych pojęć, systematycznego wykładu lub rozprawy. Mógł wybrać abstrakcję, ale tego nie uczynił.

Okazuje się, że opowieści i przypowieści mogą stanowić lepszy sposób przekazania prawdy teologicznej od abstrakcyjnych zdań lub teologicznych konstrukcji. N. T. Wright pisze: „Popełnilibyśmy błąd, traktując te opowieści jedynie jako ilustracje prawd, które z zasady mogłyby zostać wyrażone w czystszej, bardziej abstrakcyjnej postaci”⁶. Przypomina nam, że takie terminy teologiczne jak *monoteizm* „są stosunkowo późnymi pojęciami, wygodnymi skrótami zdań zawierających czasowniki [narracja] oraz że owe zdania z czasownikami są prawdziwą teologią, a nie jedynie dziecinny wyrazem «czystszej» prawdy abstrakcyjnej”⁷.

Kenneth E. Bailey, znawca kultury Bliskiego Wschodu, wyjaśnia, że „opowieść biblijna nie jest jedynie «systemem przekazu» idei. Najpierw tworzy świat, a później zaprasza słuchacza, aby w nim zamieszkał, uznał go za swoją część... Czytając i studiując Biblię, nie powinniśmy analizować starożytnych opowieści jedynie w celu wydobywania z nich jakiejś prawdy teologicznej lub wzoru etycznego”⁸. Teolog Kevin Vanhoozer zgadza się, że stwierdzenia o charakterze doktrynalnym nie są „bardziej podstawowe” od narracji biblijnej – wręcz przeciwnie, nie są zdolne przekazać tego, co narracja. W książce *The Drama of Doctrine* (Dramat nauki) pisze: „Narracje w formie opowieści wyrażają prawdy, które nie zawsze da się sparafrazować w postaci zdań oznajmujących bez utracenia czegoś podczas przekładu”⁹. Gdybyśmy próbowali przeprowadzić naukową „analizę” przypowieści, pozbawilibyśmy ją życia. A gdybyśmy odrzucili ciało po wydobyciu doktryny, odrzucilibyśmy serce Boga.

Z powodu preferowania racjonalnego dyskursu teologicznego typowego dla współczesnego Zachodu łatwo nam przeoczyć akcent, który Biblia kładzie na wizualne, pełne dramaturgii opowieści. Spychamy element wizualny na drugi plan, chociaż Bóg uznaje go za ważną część swojego przesłania.

⁶ N. T. Wright, *The New Testament and the People of God*, Minneapolis, Fortress Press, 1992, s. 77.

⁷ Tamże, s. 78.

⁸ E. B. Kenneth, *Jacob and the Prodigal, How Jesus Retold Israel's Story*, Downers Grove, Ill., InterVarsity Press, 2003, s. 51.

⁹ K. J. Vanhoozer, *The Drama of Doctrine, A Canonical-Linguistic Approach to Christian Theology*, Louisville, Ky., Westminster John Knox Press, 2005, s. 50.

Wychwalamy dyskurs racjonalny i obniżamy rangę pełnego dramaturgii teatru jako przesadnie emocjonalnego lub nastawionego na rozrywkę, chociaż Bóg podnosi rangę dramaturgii jako elementu naszego *imago Dei*. Uznajemy opowieści za ilustracje abstrakcyjnych prawd uniwersalnych, podczas gdy Bóg wykorzystuje namacalne, pełne dramaturgii opowieści jako swój główny sposób ucieleśnienia prawdy. Bóg *uwielbia* filmy.

JA RÓWNIEŻ UWIELBIAM FILMY

Jestem scenarzystą. Wykonuję ten zawód od wielu lat, zdobywając wyróżnienia i przyczyniając się po drodze do powstania kilku filmów. Tworzę opowieści, które mnie poruszają, jak pełnometrażowy film fabularny *Droga do wolności* (*To End All Wars*)¹⁰; intrygują, jak thriller z elementami nadprzyrodzonego, *The Visitation* (Nawiedzenie), oparty na powieści poczytnego autora Franka Perettiego; opowieści, które bawią mnie swoją ironiczną prawdą, jak *Change Your Life* (Odmień swoje życie), komedię o marketingu wielopoziomym; i opowieści, które rzucają światło na historię i wywołują kontrowersje, jak mój film dokumentalny *Wall of Separation* (Mur podziału) zrealizowany dla telewizji publicznej PBS. Dlatego to, co powiem o rzemiośle i przemyśle filmowym, pochodzi z mojego osobistego doświadczenia jako scenarzysty działającego w branży.

Film jest owocem współpracy setek ludzi. Każdy z nich jest w różnym stopniu odpowiedzialny za rezultat końcowy, za to, jak się prezentuje i jakie wzbudza emocje; za wizualne, dźwiękowe i dramatyczne oddziaływanie obrazu. Bez zaangażowania scenografa planu, operatora filmowego, aktorów, pracowników obsługi planu i gońców film nie byłby taki, jaki jest. Wiele z wymienionych osób ma wpływ na jego treść, od autora scenariusza i reżysera do producenta i dyrektorów wytwórni sprawujących nadzór nad całym przedsięwzięciem. Wszyscy oni są w głębokim sensie częścią procesu powstawania filmu i wszyscy służą sprawie opowieści, bo opowieść jest tu królem. W tym

¹⁰ Film *Droga do wolności* (*To End All Wars*), z Kieferem Sutherlandem w roli głównej, został oparty na powieści Ernesta Gordona *Through the Valley of the Kwai* (*Przez dolinę Kwai*), New York, Harper, 1962 – prawdziwej historii alianckiego jeńca wojennego przetrzymywanego w japońskim obozie w Birmie podczas drugiej wojny światowej. Więźniów zmuszano tam do niewolniczej pracy przy budowie liczącej setki mil linii kolejowej, przebiegającej przez zabójczą dżunglę.

sensie wszyscy uczestnicy produkcji obrazu filmowego, a nie jedynie autor scenariusza, są twórcami opowieści.

Początkowo do filmu przyciągnęło mnie pierwszorzędne znaczenie opowieści. W dobrej historii jest coś, co sprawia, że siadam i zamieniam się w słuch: zniewalająca narracja, magnetyczna dramaturgia, zaciekawienie interesującymi postaciami i znaczeniem tych wszystkich elementów. Nic dziwnego, że Jezus posługiwał się przypowieściami i historiami, aby przekazać, co miał na myśli, i wytłumaczyć swoim uczniom niewytłumaczalną naturę Królestwa Bożego. Dramaturgia tchnie życie w sprawy z życiem związane.

Wielkie filmy przypominają kazanie. Śledzenie losów wzbudzających sympatię bohaterów zmagających się z próbami życia wywierało na mnie często silniejszy wpływ od precyzyjnej racjonalnej argumentacji. Obserwowanie Erica Liddella biegnącego na chwałę Boga w *Rydwaniach ognia* (*Chariots of Fire*) jest dla mnie dowodem, że bezkompromisowe życie dla Niego jest warte znacznie więcej od tego, co może ofiarować świat. Przeżywanie rozterek kapitana Johna Millera i jego ludzi w filmie *Szeregowiec Ryan* (*Saving Private Ryan*) przypomina o wdzięczności, jaką jestem winien ludziom, którzy oddali życie, abym mógł się cieszyć wolnością. Takie filmy skłaniają mnie do ponownej oceny własnego życia, abym nie roztrwonił go na egoistyczne błahostki. Niektóre filmy pamiętam lepiej od większości kazań, przypuszczalnie dlatego, że oblekają ciałem szkielet abstrakcyjnych idei dotyczących tego, jak należy i nie należy żyć.

Właśnie dlatego zająłem się filmem i dlatego teraz o tym piszę. Od najzabawniejszej komedii po najsmutniejszą tragedię filmy pobudzają naszą wyobraźnię, a jednocześnie przekazują wartości i sposób widzenia świata, które są nam drogie (oraz te, których nie znosimy). Moim celem jest pomóc widzom rozpoznać idee, które kierują opowieścią aż do punktu przeznaczenia, i dostrzec, jaki wpływ wywierają na nasz sposób życia – krótko mówiąc, zrozumieć opowieść *ukrytą za* opowieścią. Trzeba jednak zachować ostrożność, aby nie zredukować filmu do wizji świata, którą prezentuje, jakby uchwycenie głównej idei wystarczyło do jego zrozumienia. Jak wcześniej wspomniałem, „wchodząc” do świata opowieści, nawiązujemy autentyczny kontakt z wizją świata, którą prezentuje, czego nie da się osiągnąć przez czysto racjonalną analizę. Moja książka nie jest apelem, żeby chwalić lub potępiać filmy z powodu ich „przesłania”. Przeciwnie, ucząc się rozpoznawać zawartą w nich wizję świata, będziemy lepiej przygotowani do pełnego docenienia wartościowych

elementów, które pojawiają się w trakcie doświadczenia, jakim jest oglądanie filmu.

Kolejnym niebezpieczeństwem związanym z redukowaniem filmu do wizji świata, którą prezentuje, jest możliwość przeoczenia pozostałych czynników przyczyniających się do sukcesu całości. Zdjęcia, muzyka, gra aktorów i inne aspekty estetyczne w ogromnym stopniu przyczyniają się do przeżywania obrazu filmowego. Pewnym ograniczeniem książki jest brak miejsca na ich omówienie, bo każdy ze wspomnianych elementów zasługuje na oddzielny tom. Z kolei specjalistyczne podejście pozwala uniknąć powierzchowności, która jest często wynikiem ogólnej analizy obejmującej wszystkie elementy.

Chciałbym podziękować następującym osobom, które pomogły mi nadać ostateczny kształt tej książce: mojej kochanej żonie, Kim, za cierpliwość i wsparcie; mojemu opiekunowi, producentowi i, jak ja, uczniowi Schaeffera, Jackowi Haferowi; mojemu „świętemu” producentowi, Ralphowi Winterowi; mojemu eleganckiemu teologowi, Kenowi Gentry’emu; mojemu „transcendentalnemu” filozofowi, Aaronowi Bradfordowi; zabawnemu i wyrozumiałemu redaktorowi, Davidowi Zimmermanowi; mojej koleżance po fachu i szwagierce, Shari Risoff; moim filmowym kolegom, Ericowi i Laurze Baeselom; potężnemu wojownikowi pióra, Talowi Brooke’owi; znakomitej montażystce CRI¹¹ i miłośniczce filmów, Melanie Cogdill; specowi od CRI, Richowi Knoxowi oraz – jak zawsze – Joemu. Na koniec składam specjalne podziękowania Internetowej Bazie Filmów www.imdb.com za bezcenne dane statystyczne związane z filmami.

¹¹ współczynnik oddawania barw (przyp. tłum.)

WPROWADZENIE

„Filmy niszczą wartości wyznawane przez nasze społeczeństwo”.

„W filmach jest za dużo elementów seksu i przemocy”.

„Filmy są «światowe», szkoda czasu na ich oglądanie”.

„Filmy to niebezpieczne fantazje eskapistyczne”.

Przytoczyłem zaledwie garść opinii powtarzanych jak refren przez wielu Amerykanów zatroskanych stanem współczesnej kultury. Nasza kulturowa *psyche* została zniszczona przez krnąbrną hollywoodzką dekadencję, która nieustannie przesuwła granice zwykłej przyzwoitości. Przytoczone odczucia cierpią z powodu rozwodnionej mieszaniny prawdy i błędu. Ludzie, którzy to mówią, nie tylko przeoczą pozytywne wartości, które można dostrzec w wielu filmach, ale ignorują te, które z powodu swojej niedoskonałości zostały kompletnie usunięte z obszaru kultury, przez co straciły zdolność uzdrowicielskiego oddziaływania. Nie rozumieją sposobu myślenia innych, bo nie znają ich „języka” ani kultury, której są odbiorcami. W rezultacie powstaje bariera komunikacyjna. Ci, którzy rezygnują z odbioru kultury, często kończą jako osoby pozbawione znaczenia i wyobcowane. Nazywam tych artystycznych abstynentów kulturowymi anorektykami.

Kulturowa anoreksja zagraża także naszemu człowieczeństwu. Sztuka (do której zaliczają się filmy) jest otrzymanym od Boga środkiem wyrazu człowieczeństwa. Tworzenie dzieł sztuki, nawet skażonych lub niedoskonałych, odzwierciedla kreatywność i piękno Stwórcy. Odrzucanie którejkolwiek ze sztuk *in toto*, w całości, jest odrzucaniem *imago Dei*, obrazu Boga w ludzkości. Chociaż jesteśmy istotami upadłymi i tworzymy sztukę naznaczoną upadkiem, zostaliśmy stworzeni na obraz Boga, dlatego nasze dzieła w dalszym

ciągu odzwierciedlają Stwórcę. Francis Schaeffer lubił powtarzać, że *imago Dei* ujawnia się nawet wówczas, gdy artysta próbuje je stłumić. Dzieje się tak dlatego, że cała prawda jest w pewnym sensie prawdą Bożą niezależnie od tego, kto ją wypowiada – prorok, niewierzący czy osioł.

Zdarza się, że za pośrednictwem tzw. kultury chrześcijańskiej wyrażane są najbardziej wierutne kłamstwa. Kazania wygłaszane zza pulpitu są nazbyt często skażone herezją, a publiczne świadectwa wiary graniczą z pogonią za sensacją. Chrześcijańskie filmy, chociaż szczere i pełne dobrych intencji, często cierpią z powodu topornego pragnienia nawrócenia niewierzącego przez sztukę. Zamiast wiernie oddawać niejednoznaczności i wyzwania rzeczywistości, zabiegają o względy widza odpowiednimi pytaniami, a wyrażane z naciskiem odpowiedzi często prowadzą do kaznodziejskiego tonu i frazesów. Z powodu manipulacji cierpi autentyczność i prawość. Czego należy się bardziej wystrzegać: „pogańskiego” filmu, który brzmi prawdziwie, czy „chrześcijańskiego” propagandy o fałszywym brzmieniu?

Na drugim krańcu spektrum znajduje się człowiek, którego nazywam *kulturowym obżartuchem*. Jest to osobnik, który konsumuje sztukę popularną w sposób bierny, bez żadnego rozróżnienia. Oto kilka wypowiedzi typowych dla kulturowego *obżartucha*:

„Po prostu chcę, żeby mnie zabawiano”.

„Nie powinienś odbierać filmów tak poważnie”.

„Przecież to tylko film”.

„Nie przeszkadzają mi elementy seksu i przemocy”.

Filmowe obżartuchy unikają analizowania filmów, które wykracza poza ich czysto rozrywkową wartość. Po prostu chcą się oderwać i zabawić dwie godziny w innym świecie. Kiedy krytycy wzywają do odsłonięcia ukrytego przesłania filmu, ci kinowi bywalcy się wzdragają, uznając to za nadinterpretację lub przesadną analizę. Wielu filmowców jest podobnego zdania.

Jednym z najsłynniejszych powiedzonek Samuela Goldwyna było: „Jeśli chcesz przekazać przesłanie, skorzystaj z Western Union”. Oznaczało to, że celem filmów jest dostarczanie rozrywki, a nie przekazywanie osobistych, politycznych, społecznych lub religijnych poglądów. Wielu podziela ten punkt widzenia. Słynny scenarzysta William Goldman (autor *Narzeczonej dla księcia/The Princess Bride* i *Misery*) mawiał: „W filmach chodzi przede wszystkim,

głównie, ostatecznie i zasadniczo *wyłącznie* o opowieść”¹. Mimo tych zdroworozsądkowych mądrości i bon motów bożyszczy tłumów nie ma większej półprawdy. Chociaż to prawda, że opowieść stanowi istotę filmu, analiza rzemiosła i sztuki przedstawiania opowieści dowodzi, że przyciągająca siła obrazu filmowego nie pochodzi po prostu z tego, że jest „dobrą opowieścią” w jakimś bliżej nieokreślonym sensie, ale z tego, że jest *opowieścią o czymś*. Że opowiada o wydarzeniach związanych z postaciami, które pokonują przeszkody, aby osiągnąć wyznaczony cel, i w trakcie tego procesu stają przed koniecznością osobistej przemiany. Mówiąc krótko, filmowa opowieść jest narracją o *odzyskaniu* – odzyskaniu czegoś zgubionego lub zdobyciu czegoś, co jest komuś potrzebne.

Proponuję wprowadzić następującą korektę do tezy Goldmana, dzięki której celniej odda główną myśl, że w filmach chodzi przede wszystkim, głównie, ostatecznie i wyłącznie o opowieści odkupienia².

ŚWIATOPOGŁĄDY

W ostatnim czasie pisano wiele o tym, czym właściwie jest światopogląd i jak wpływa na nasze życie. James Sire w swoim klasycznym wprowadzeniu do światopoglądów, *The Universe Next Door* (Wszechświat obok nas), zdefiniował go jako „zbiór założeń (domniemań, które mogą być prawdziwe, częściowo prawdziwe lub całkowicie fałszywe), które czynimy (świadomie lub nieświadomie, w sposób konsekwentny lub niekonsekwentny) na temat fundamentalnej natury naszego świata”³. Dodał również, że u swoich podstaw wszystkie światopoglądy zawierają odpowiedzi przynajmniej na siedem fundamentalnych pytań: (1) Co jest naprawdę realne? (2) Jaka jest natura otaczającego nas świata? (3) Kim jest człowiek? (4) Co się z nim dzieje po śmierci? (5) Dlaczego poznanie czegokolwiek jest możliwe? (6) Skąd wiemy,

¹ W. Goldman, *William Goldman, Four Screenplays*, New York, Applause, 1995, s. 2.

² Opowiadanie opowieści może pełnić wiele funkcji, np. dostarczać informacji historycznych, przekazywać naukę moralną oraz podawać rytualne lub duchowe wyjaśnienie. W zależności od rodzaju opowieści filmy mogą realizować inne cele, ale element odkupienia jest, według mnie, najważniejszy.

³ J. W. Sire, *The Universe Next Door, A Basic Worldview Catalog*, Downers Grove, Ill., InterVarsity Press, 1997, s. 16.

że coś jest dobre lub złe? (7) Jaki sens ma historia ludzkości?⁴ David Noebel w książce zatytułowanej *Understanding the Times* (Zrozumieć nasze czasy) określa światopogląd jako ramy interpretacyjne rzeczywistości złożone z dziesięciu zintegrowanych dyscyplin: teologii, filozofii, etyki, biologii, psychologii, socjologii, prawa, polityki, ekonomii i historii⁵. Każdy światopogląd jest zatem systemem przekonań próbującym wyjaśnić podstawowe elementy naszej egzystencji.

Jednym z najprostszych sposobów zrozumienia światopoglądu jest przedstawienie go jako systemu wierzeń opartego na motywie „stworzenie-upadek-odkupienie”. Podejście to ma źródło w pismach holenderskiego filozofa chrześcijańskiego Hermana Dooyeweerd⁶. W jego koncepcji każdy światopogląd zawiera poznanie pierwotnego stanu rzeczywistości (stworzenie), jego zepsucia (upadek) oraz tego, w jaki sposób można powrócić lub odzyskać pierwotny stan (odkupienie).

Przez wiele lat sposób definiowania światopoglądu utrzymywał pewne metafizyczne uprzedzenie, mianowicie osadzał myślenie o światopoglądzie w kategoriach *koncepcji* poznawczych, racjonalnych *twierdzeń* o rzeczywistości i abstrakcyjnych *idei* prawdy. Z powodu przechyłu w kierunku filozoficznej racjonalności niewielu badaczy przyjmowało najbardziej starożytne rozumienie światopoglądu jako opowieści nadającej sens egzystencji za pomocą przyjętej narracji⁷.

Jeśli przyjrzymy się bliżej podejściu opartemu na motywie stworzenie-upadek-odkupienie, zauważymy, że nie jest to lista koncepcji metafizycznych, ale narracja – że chodzi o postęp lub ciąg zdarzeń, z postaciami i fabułą – inaczej mówiąc, światopogląd jest opowieścią. Człowiek pojawia się w określonej sytuacji (stworzenie), po której dochodzi do czegoś, co wszystko zmienia (upadek) – co powoduje, że ludzie rozpoczynają poszukiwania sposobu naprawy przez znalezienie drogi powrotu do pierwotnego stanu

⁴ Tamże, s. 17-18.

⁵ D. Noebel, *Understanding the Times, The Collision of Today's Competing Worldviews*, Manitou Springs, Colo., Summit Press, 2006.

⁶ H. Dooyeweerd, *In the Twilight of Western Thought, Studies in the Pretended Autonomy of Philosophical Thought*, Nutley, N.J., Craig Press, 1972.

⁷ W nowszej książce James Sire (podobnie jak kilku innych) rozwija swoją koncepcję wizji świata tak, aby objęła element opowieści, pisząc o orientacji serca, religijnym oddaniu „prawdziwej rzeczywistości” i przedkładaniu postępowania ponad intelektualną aprobatę. Zob. J. Sire, *Naming the Elephant, Worldview as a Concept*, Downers Grove, Ill., InterVarsity Press, 2004.

(odkupienie). Stworzenie, upadek, odkupienie – początek, środek i koniec opowieści. W postmodernistycznym żargonie światopogląd można opisać także jako metanarrację. Metanarracje to opowieści „wyższego rzędu” – wielkie opowieści, które nadają sens małym obrazom naszego własnego życia i jego doświadczeń. W tym sensie, zdaniem N. T. Wrighta, badacza Nowego Testamentu: „Wszystkie światopoglądy są w istocie uproszczoną formułą przedstawienia opowieści”⁸.

Opowieści są głównym sposobem, w jaki myślimy i porządkujemy naszą wiedzę o rzeczywistości. Opowieścią zajmę się szerzej w rozdziale „Opowieści i mity”.

Przeanalizujemy kilka przykładów obrazujących takie rozumienie światopoglądu. Moniści wierzą, że wszystko, co istnieje we wszechświecie, posiada ostatecznie taką samą naturę (stworzenie). Ludzkość nie doznaje spokoju, ponieważ fałszywie postrzega różnice między rzeczami (upadek). Postrzeganie różnic jest samo w sobie wyobcowaniem. Potrzebą ludzkości jest zmiana sposobu widzenia, umożliwiająca dostrzeżenie, że ostatecznie wszystkie rzeczy stanowią jedno. Kiedy to zrobimy, odnajdziemy harmonię, której nam w życiu brakuje (odkupienie).

Racjonalista lub modernista jest przekonany, że nasz problem wypływa z braku racjonalności (upadek). Gdybyśmy się kierowali logicznymi zasadami (stworzenie), uwolnilibyśmy się od irracjonalnych emocji i wiary religijnej (odkupienie).

Według chrześcijańskiego światopoglądu człowiek został stworzony na obraz Boga (stworzenie). Mimo to jest także grzeszny, wyobcowany od Stworzyciela i bliźnich, narażony na nieuchronny gniew Boży (upadek). W ramach chrześcijaństwa źródłem odkupienia jest zastępcza ofiara niewinnego (Chrystusa) w miejsce winnych (grzeszników) – ofiara, która bierze na siebie karę za grzech (sprawiedliwość), doprowadzając do pojednania grzesznika z Bogiem i innymi ludźmi (miłosierdzie).

Chrześcijański światopogląd prezentuje film *Opowieści z Narnii, Lew, czarownica i stara szafa* (*The Lion, the Witch and the Wardrobe*) będący adaptacją znanej powieści C. S. Lewisa, dokonaną przez Andrew Adamsona, Ann Peacock, Christophera Markusa i Stephena McFeely’ego. Narnia była idylliczną krainą (stworzenie), dopóki nie pojawiła się Biała Czarownica,

⁸ N. T. Wright, *The New Testament and the People of God*, Minneapolis, Fortress Press, 1992, s. 77.

która sprawiła, że przez cały rok panowała zima (choć nie obchodzono Bożego Narodzenia), i zamroziła swoich wrogów na kamień (upadek). Kiedy zjawił się Aslan, przywrócił Wielkie Czary, składając siebie w ofierze na kamiennym ołtarzu (zastępcze odkupienie), co doprowadziło do pokonania sił Białej Czarownicy, stopiło śnieg i uwolniło ludzi zamienionych w kamień (odkupienie).

Złoty kompas (*The Golden Compass*), będący adaptacją literackiej trylogii *Mroczne Materie* Philipa Pullmana, stanowi odwróconą wersję Narni, prezentującą ateistyczną wizję świata. Głosi ona, że pierwotnie wszechświat

FABULARNE FILMY HISTORYCZNE

Tańczący z wilkami

Ostatni Mohikanin

Szeregowiec Ryan

Patriota

Gladiator

Ostatni samuraj

Apokalypso

Zaginione miasto

Handel

Kod da Vinci

pozostawał w harmonii bez religii (stworzenie), dopóki Bóg, najwyższy nieprzyjaciół, oraz religijne „Magisterium” nie „powiedziało ludziom, czego nie mogą robić”, co doprowadziło ich do ślepoty i zniewolenia (upadek). Odkupienie dokonało się za sprawą „zabicia Boga” i uwolnienia człowieka od „tyranii” religii⁹.

Odkupienie ukazane w ramach konkretnego światopoglądu lub systemu wierzeń jest jego propozycją rozwiązania problemu. Zawiera ono wartości określające sposób, w jaki ludzie powinni bądź nie powinni postępować i żyć. Jeśli treścią opowieści jest odkrycie przez bohatera, że kłamstwo rani innych, a rodzina jest ważniejsza od kariery (np. w filmie *Kłamca, Kłamca* (*Liar Liar*) z Jimem Carreym), to odkupienie, które rozwiąże problem wyobcowania, polega na byciu uczciwym i troszczeniu się o rodzinę. *Powinniśmy* przedłożyć rodzinę i uczciwość ponad karierę i sukces zawodowy. Jeśli treścią opowieści jest to, w jaki sposób sprytnym, wymuskany przestępcom udaje się uniknąć kary (np. w *Ocean's Eleven*, *Rzykowna gra* (*Ocean's 11*)), przesłanie odkupienia, chociaż niemoralne, odpowiada sposobowi myślenia

⁹ *Mroczne Materie* stanowią wewnętrznie sprzeczną próbę wykorzystania transcendentnych kategorii ze świata fantazji, które wskazują na bóstwo (np. proroctwa, dobra i zła, duchów i magii) do propagowania antytranscendentnego (immanentnego) światopoglądu zaprzeczającego istnieniu tych kategorii. Rzekomi „pozytywni bohaterzy” bezustannie mówią członkom „Magisterium” („czarnym charakterom”), czego nie mogą robić – mówić innym ludziom, czego nie mogą robić. Opowiadający nie dostrzega tej oczywistej sprzeczności. Więcej informacji na temat wewnętrznych sprzeczności, które pojawiają się w świeckich i humanistycznych utworach, można znaleźć w podrozdziale „Humanizm w filmach”.

przestępców, tj. że zbrodnia popłaca, a znajomość mody jest ważniejsza od przestrzegania prawa.

W kolejnych rozdziałach pokażę, że większość filmów przedstawia losy głównego bohatera dążącego do zrealizowania jakiegoś celu i po drodze uczącego się czegoś o sobie i świecie w sposób, który nieuchronnie prowadzi do odkupienia – lub jego braku¹⁰.

ZAWIESZENIE POSTAWY NIEDOWIERZANIA

Pytanie, czy sztuka odzwierciedla społeczeństwo, czy na nie wpływa, nie jest niczym nowym. W debacie dotyczącej odzwierciedlenia i wpływania biorą udział luminarze jednej i drugiej strony. Przypuszczalne spór będzie trwać do dnia sądu ostatecznego. W swojej książce *Hollywood Versus America* (Hollywood kontra Ameryka)¹¹ krytyk filmowy i postrach Hollywood Michael Medved przekonuje, że filmowcy *chcą* wpływać na opinię publiczną poprzez wartości i postaci, które pokazują w telewizji i kinie. Jego bogato udokumentowana książka kończy się konkluzją, że branża rozrywkowa przedkłada pewne wartości ponad inne, tj. te, które odzwierciedlają aktualną modę panującą w środowisku artystycznym.

Medved zdemaskował obłudę tych przedstawicieli branży rozrywkowej, którzy twierdzą, że filmy nie wpływają na przekonania i postępowanie ludzi, a jednocześnie zarabiają miliony dolarów na reklamach i lokowaniu produktów w filmach oraz biorą nagrody i zyskują sławę, promując w swoich filmach nośne cele społeczne. Medved stawia tezę, która pozostała aktualna do dziś, że wiele filmów nie odzwierciedla wartości, które dominują w kręgu amerykańskiej opinii publicznej i, często nieświadomie, są sprzeczne z jej interesem

¹⁰ Niektórzy krytycy tego poglądu uważają, że odkupienie jest motywem wybranym w sposób arbitralny. Równie dobrze można by powiedzieć, iż wszystkie filmy są o seksie, a każdy, który się nim nie zajmuje, tłumi ten motyw. Należy zwrócić uwagę, że seks jako temat fundamentalny stanowi freudowską nowość, natomiast teologia opowieści ma źródło w bardziej obiektywnym standardzie, jakim jest Biblia, oraz w całej spisanej historii starożytnej. W kolejnych rozdziałach wykażę, że opowieści z narracją podporządkowaną celowi i dążącą do odkupienia zakładają chrześcijański światopogląd. Bóg, autor dziejów, opowiada wymyślone i autentyczne opowieści, żeby wskazać sens istnienia i możliwość odkupienia. Ludzkość, stworzona na obraz Boga, opowiada w ten sposób opowieści od czasów stworzenia.

¹¹ M. Medved, *Hollywood Versus America*, New York, HarperCollins, 1992.

finansowym, dlatego należy je rozumieć jako celowe działanie tych, którzy chcą wpływać na opinię publiczną. Weźmy choćby bezprecedensowy sukces dokugandowego¹² filmu Michaela Moore'a *Fahrenheit 911* lub sukces takich wytwórni, jak Participant Productions, których filmy politycznie zaangażowane, np. *Syriana*, *Wojna Charliego Wilsona* (*Charlie Wilson's War*), *Daleka Północ* (*North Country*) oraz *Good Night, and Good Luck* odzwierciedlają cel „dostarczania rozrywki, która inspiruje i wymusza zmianę społeczną”.

Należy pamiętać, że, mimo filmów zaangażowanych, Hollywood nie jest monolityczną społecznością zorientowaną na wartości wrogie tradycyjnym. Zbyt często chrześcijanie i wyznawcy innych religii malują karykaturalny obraz Hollywoodu jako spisku niegodziwców pragnących zniszczyć tradycję. To prawda, że w branży rozrywkowej jest ich sporo, ale jest także wielu innych. Są ludzie, którzy chcą po prostu robić i sprzedawać wszelkie filmy, które pozwolą im zarobić, oraz ci, którzy wierzą w rozrywkę dostarczającą dowolnie pojmowanej zachęty. Hollywood jest taki, jak każda inna subkultura – może podążać śladem określonych trendów i przejawiać pewne tendencje – ale jest miejscem niesłychanie zróżnicowanym i pełnym złożoności, ludzi, którzy nie pasują do stereotypów. Czytając tę książkę, odkryjecie, że w chwili kiedy uogólnicie wartości przedstawione w jednym filmie na cały Hollywood, umknie wam szerszy obraz, bo zapomnicie o obejrzeniu dwóch innych, które promują wartości przeciwne.

Sprawa jest jeszcze bardziej złożona. Mam nadzieję, że zdołam pokazać, iż większość filmów nie jest całkowicie zła lub całkowicie dobra. Że stanowi mieszaninę wartości i idei – dobrych i złych – zwykle wartych zainteresowania i przedyskutowania. Chrześcijanie często demonizują filmy z cyklu o Harrym Potterze z powodu okultyzmu i sprzeciwu wobec władzy. Krytycy nie dostrzegają, że promują one również pewne pozytywne wartości, np. odwagę, lojalność i poświęcenie. Takie odruchowe reakcje i daleko idące uproszczenia wykluczają nas z rozmowy o kulturze.

Prawdą jednak jest, że znaczna część produkcji branży rozrywkowej stara się zaspokoić istniejący popyt. Publiczność nie zawsze trzyma się konsekwentnie tradycyjnej moralności, którą rzekomo wyznaje. Instynkt stadny skłania masę do przyjemnego ekscytowania się już istniejącymi mrocznymi impulsami. Czyny przemawiają głośniejszym od słów, a choć filmy „przyjazne rodzinie”

¹² Filmu propagandowego stylizowanego na dokumentalny.

mają znacznie liczniejszą publiczność od filmów klasy R, te ostatnie rok w rok zarabiają grube miliony dolarów. Film Olivera Stone'a *JFK* lub antychrześcijański *Kod da Vinci* (*The Da Vinci Code*) mogą zawierać wyraźne intencje propagandowe, ale mimo to stanowią odbicie tego, w co pewien segment populacji już wierzy. *Hannibal*, kontynuacja filmu *Milczenie owiec* (*Silence of the Lambs*), może przesuwąć granice moralne, ponieważ obsadzono w roli bohatera sympatycznego kanibala, ale miliony poszły do kina, żeby go zobaczyć, zdając sobie doskonale sprawę z tego, co ich czeka. Ten film nie zarobił grubo ponad 160 milionów dolarów skandalizującym otwarciem nowych horyzontów moralności przed niechętną publicznością. Grunt został już wcześniej przygotowany w sercach ludzi, w przeciwnym razie nie chcieliby go zobaczyć. Sukces *Hannibala* odzwierciedla istniejące społeczne zafascynowanie złem.

Chociaż prawdą jest, że niektóre filmy wywierają silniejszy wpływ od innych, to od widzów zależy zrozumienie tego, co konsumują, oraz natury rozrywki jako takiej. Nie ma żadnej ironii w tym, że angielskie słowo *amusement* (rozrywka, wesołość) oznacza w istocie „rozpraszanie uwagę” (w pierwotnym znaczeniu „zwódzić lub oszukiwać”). Niestety zbyt często właśnie tak się dzieje, gdy gasną światła i kurtyna idzie w górę. Zawieszamy niedowierzanie, a wraz z nim naszą zdolność krytycznego myślenia.

Gdyby przeciętny widz posiadał jakąś wiedzę na temat sztuki opowiadania opowieści, jej budowy oraz natury, okazywałby mniejszą skłonność do uznania tego, co widzi, jedynie za rozrywkę i dostrzegłby drugą stronę filmowego równania – film jako sposób komunikowania światopoglądu, wartości oraz propozycji odkupienia. Wiedza ta nie musi psuć radości płynącej z rozrywki oraz usprawiedliwiać całkowitego zerwania z kulturą. Może pogłębić zrozumienie i wyostrzyć sądy, pomagając czytelnikom w osiągnięciu równowagi pomiędzy dwiema skrajnościami, kulturą anoreksją i kulturowym obżarstwem.

FILMY HISTORYCZNE – OPARTE NA FAKTACH

Lista Schindlera

Rydwany ognia

*Braveheart – Waleczne
Serce*

Rob Roy

Amistad

Droga do wolności

Hotel Ruanda

Daleka Północ

Ostatni król Szkocji

Lot 93

Wojna Charliego Wilsona

Good Night, and Good Luck

Zemsta po latach

Upadek

Człowiek ringu

INTENCJA AUTORA I REAKCJA CZYTELNIKA

Temat tej książki wyznaczyło moje osobiste zaangażowanie w branży filmowej. Postanowiłem się skupić na filmach z głównego nurtu kinematografii amerykańskiej ostatnich dwudziestu lat. Starsze filmy zaliczane do klasyki kina mają wiele do zaoferowania, jeśli chodzi o analizę, ale ilość miejsca, którą dysponuję, jest ograniczona, więc pozostawię je innym. W książce pojawia się zaledwie kilka wzmianek na temat filmów zagranicznych lub kina artystycznego, bo nie są one tak powszechnie oglądane.

Pragnę pomóc czytelnikowi w pogłębieniu sztuki rozumienia filmów, choć nie ograniczam edukacji artystycznej do opowieści. Źródłem wiedzy o kreatywnej komunikacji może być także aktorstwo, reżyseria, zdjęcia i ścieżka dźwiękowa, ale przekracza to zakres tematyki tej książki. Chcę przekazać czytelnikowi wiedzę na temat sztuki opowiadania opowieści i przeanalizować sposób, w jaki różne wizje świata ukazują się w większości produkcji hollywoodzkich. Kiedy czytelnicy pogłębią swoje zrozumienie filmów, będą lepiej umieli odróżnić dobre od złych oraz uniknąć skrajności kulturalnej dezercji (anoreksji) i bezmyślnego zanurzenia się w kulturze (obżarstwo).

UCZCIWA PRZESTROGA

Uprzedzam, że na kolejnych stronach zdradzę ważne zwroty akcji i losy bohaterów konkretnych filmów. Niestety jest to nieuniknione, bo to w nich kryje się duża część światopoglądu i filozofii leżącej u podłoża filmu. Niech was to nie zniechęci – uprzednia wiedza często nie przeszkadza dobrym opowieściom. Jeśli chcecie pozostać w błogiej niewiedzy o intrydze filmu, który planujecie obejrzeć, pominiecie jego analizę, gdy napotkacie ją w tekście.

Tak więc zaczynamy: oto absolutne podstawy rozumienia filmu. Na kolejnych stronach znajdziecie wyznania filmowca o tym, jak my, twórcy opowieści, próbujemy wyrzucić na was, publiczność, wpływ naszą wizją świata.

JESTEŚ FILMOWYM OBŻARTUCHEM CZY FILMOWYM ANOREKTYKIEM?

Odpowiedz na poniższe pytania, aby pobudzić swój osobisty rozwój.

FILMOWY OBŻARTUCH

1. Czy oglądasz filmy, które cię interesują, bez wcześniejszego zastanowienia, czy ich temat jest odpowiedni?
2. Czy uważasz, że filmy i telewizja dostarczają jedynie rozrywki i nie zawierają żadnego autentycznego przesłania?
3. Ile godzin w tygodniu poświęcasz rozrywce? Porównaj ją z liczbą godzin przeznaczonych na czytanie Biblii lub książek poświęconych rozwojowi duchowemu.
4. Ile razy czerpałeś przyjemność z jakiegoś filmu, a później dochodziłeś do wniosku, że obraża twoją wiarę lub wizję świata?

FILMOWY ANOREKTYK

1. Czy uważasz ogólnie, że wszystkie filmy są „światowe”, a każde przedstawienie grzechu jest złe, bez względu na kontekst?
2. Czy nie potrafisz dostrzec w filmie niczego dobrego, jeśli zauważysz coś złego?
3. Czy uważasz, że sztuka i rozrywka są stratą czasu, dlatego każdą wolną chwilę przeznaczasz na czynności „duchowe”?
4. Ile razy nie mogłeś porozmawiać z ludźmi ze swojego otoczenia, bo nie potrafiłeś się odnieść do ich doświadczeń związanych z kulturą?

